Nr. 126 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 4 czerwca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mieśięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przed zwołaniem sesji sejmowej.
Czego Z. P. P. S. domaga się od Sejmu?

Z. P. P. S. wobec nadzwyczajnej sesji sejmowej.
Postulaty w sprawie walki z drożyzną, zmiany konstytucji, załatwienia ustaw samorządowych.

WARSZAWA, 2 czerwca. (tel. wł.). Z. P. P. S. wysuwa następujące postulaty w stosunku do nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.

1) W sprawach społeczno-gospodarczych przeprowadzenia uchwał sejmowych co do zagadnienia drożyzny i walki z nią, rządowej polityki wywozowej i płac robotniczych.

2) W sprawach prawno-konstytucyjnych. przeprowadzenia zmian konstytucji w kierunku nadania sejmowi prawa do rozwiązania się mocą własnej uchwały, zakończenia ust. o zgromadzeniach, zasadnicze zmiany w dekrecie i dekrecie o szerzeniu fałszywych pogłosek.

3) W sprawach samorządowych ostateczne wyjaśnienie, czy możliwe jest uchwalenie w tym sejmie ustawy o samorządzie, jeśli nie, to rozciągnięcie tymczasowe na województwa b. Galicji, dekretów rządu ludowego o samorządzie.

—:::—

Żądania Komisji Centralnej Zw. Zaw.
przedstawione wicepremierowi Bartlowi.

WARSZAWA. 2 czerwca. (tel. wł.). Dziś udała się do wicepremjera Bartla delegacja Komisji Centr. Zw. Zaw. w osobach tow. Żuławskiego, Zdanowskiego, Topinka i Papugi. Delegacja przedłożyła postulaty, uchwalone na ostatniem posiedzeniu Komisji Centr. a mianowicie: żądanie sprawiedliwego wymiaru podatku dochodowego od zarobków, przyznanie zasiłków rodzinom robotników-rezerwistów, powołanych na ćwiczenia oraz zniesienia ograniczeń w rządowej akcji zapomogowej.

Co do 2 pierwszych postulatów wicepremjer przyrzekł przychylne załatwienie, co do 3-ciego, zaznaczył, że stanowisko rządu w tej sprawie jest odmowne. Następnie delegacja porusza sprawę anarchistycznej gospodarki w przemyśle węglowym wskazując że po zerwaniu konwencji węglowej, niektóre kopalnie, szczególnie na Górnym Śląsku, korzystają z subsydjów rządowych w postaci zniżek eksportowych i prowadzą w ten sposób walkę konkurencyjną z resztą kopalń.

W końcu delegacja domagała się przestrzegania ustaw robotniczych, które coraz częściej są gwałcone.

KRWAWE STARCIE POD WIĘZIENIEM.

WARSZAWA. 2. czerwca (A. W.) „Kurjer Por." donosi z Florydy, że onegdaj doszło tam do gwałtownego starcia między tłumem liczącym 2.000 osób a policją przed gmachem więziennym. Tłum zaatakował więzienie pragnąc zlynczować (znajdującego się tam) mordercę 5 osób. Dopiero po zranieniu kilkunastu osób, policja zdołała odeprzeć atakujące tłumy. Porządek przywróciły dwie kompanje wojska.

—:::—

POSIEDZENIE C. K. W. WE ŚRODĘ.

WARSZAWA. 2. czerwca. (tel. wł.) Posiedzenie C. K. W. odbędzie się we środę, 8. czerwca o godz. 4.30 popoł.

—:::—

DR. JOTEYKO W KOMISJI OPINJ. PRACY.

WARSZAWA. 2. czerwca. (tel. wł.) Do komisji opinjodawczej pracy powołaną została pani dr. Joteyko.

—:::—

UPAŁY.

WARSZAWA. 2. czerwca. (A. W.) Dziś upał panujący od dnia wczorajszego wzmógł się do tego stopnia, że rano notowano 28 stop. Cels., w południe zaś 35 stopni. Zdaniem Instytutu Meteorologicznego zmiana temperatury w ciągu najbliższych dni jest wątpliwa.

POŻAR STATKU NIEMIECKIEGO W POBLIŻU HELU.

GDAŃSK. 2. czerwca. (A. W.) Niemiecki statek motorowy „Gudrun" w pobliżu półwyspu Hel ugodzony piorunem uległ pożarowi. Załogę udało się wyratować statkom, które natychmiast pospieszyły na pomoc.

—:::—

KLĘSKA CZANG TSO LINA.

LONDYN. 2. czerwca. (Pat.) Wedle doniesień z Szanghaju, klęska marszałka Czang Tso Lina przybiera coraz większe rozmiary. Podczas gdy lewe skrzydło odrzucone zostało przez Czang Kai Szeka, to prawe skrzydło zostało pobite na głowę przez generała Cz. Fenga.

PARYŻ. 2. czerwca. (Pat.) W tut. kołach dyplomatycznych liczą się z możliwością interwencji Japonji w Chinach. Wobec dotychczasowego stanowiska Japonji, nie podobna przypuścić, aby mogła ona dopuścić do tego, aby Mandżurja wpadła w ręce nacjonalistów południowych. Obawiają się wobec tego, powikłań międzynarodowych, ponieważ interwencja Japonji zmusi Stany Zjednoczone i Rosję do wyjścia ze swej dotychczasowej neutralności.

—:::—

ORKAN W HOLANDJI.

AMSTERDAM. 2. czerwca. (Pat.) Gwałtowny orkan, który szalał w Holandji, spowodował wielkie spustoszenia. Jak dotychczas stwierdzono 8 osób poniosło śmierć a około 200 zostało ranionych. Blisko 100 domów uległo zniszczeniu.

—:::—

Wielkie gadanie Mussoliniego.

„Vorwärts" otrzymał z pogranicza włoskiego bardzo interesujące uwagi na temat ostatniej mowy Mussoliniego:

Po długiem milczeniu Mussolini zabrał znowu głos a mowa jego rzuca światło na politykę faszystowską nietylko przez to, co zostało w niej powiedziane, ale i przez to co zostało przemilczane. Rezultat jasny: żadnego zwrotu na lewo, żadnej amnestji, niema mowy o zaniechaniu prześladowań politycznych, o przywróceniu stosunków prawnych, natomiast jest silne podkreślenie potrzeby konsolidacji faszyzmu przez dalsze ograniczenia konstytucji i praw króla. Mowa wogóle nie wspomina o królu czy monarchji wogóle, mimo, że zapowiada reformę konstytucji, o której wszyscy wiedzą, że Wiktor Emanuel III na się nie zgadza. Natomiast mowa zapowiada zniesienie powszechnego głosowania; zamiast powszechnego głosowania ma być powołane zastępstwo różnych korporacji, t. j. stojących pod kontrolą państwa syndykatów robotniczych i pracodawców.

Charakterystyczne są słowa Mussoliniego do faszystów bojących się utracić tłuste posady i wogóle władzę:

„Wielu z was wejdzie do przyszłej Izby, wielu znajdzie miejsce w Senacie albo w Radzie stanu. Inni znowu dostaną stanowiska w prefekturach, w służbie dyplomatycznej i konsularnej, kilku zaś będzie się musiało wycofać z życia publicznego. Nie wszyscy mogą być częścią władzy, potrzebujemy też stada".

Czy zdarzyło się, by jakikolwiek szef rządu przyznawał, że udział w polityce oznacza zawód i źródło dochodu, za które — w razie utraty — rząd tj. państwo daje odszkodowanie?

Dyktator musiał jednak przyznać, że proletarjat włoski odnosi się wrogo do faszyzmu. Powiada on:

„To pokolenie, które się nie daje ugiąć które nie rozumie ani następstw wojny, ani faszyzmu, zostanie przez przyrodę samą, usunięte. Młodzież dorośnie, a wtedy potrafimy stworzyć nowe Włochy, Włochy faszystowskie".

A więc Mussolini czeka na śmierć obecnego pokolenia w nadziei, że następne przejmie się w zupełności jego „ideą".

Z całym cynizmem mówił Mussolini o losie wygnańców i uchodźców politycznych. Wszystkim tym ludziom, z których niejednego wprost z łóżka wyciągano do więzienia albo na odludną wyspę, dano do zrozumienia, że zwykły list do Mussoliniego tj. prośba o łaskę może zmienić ich los. Wielu z nich z czystem sumieniem mogło oświadczyć, że w ostatnich latach wogóle nie zajmowali się polityką, ponieważ było to wprost niemożliwe; za innych znowu — dumnych i nieugiętych — pisały żony i rodziny — Mussolini śmieje się ze wszystkich, a za nim robi to samo „jego" parlament.

O amnestji — mówi dyktator:

„Nie ma mowy o amnestji do 1932 r., o ile po tym roku nie okaże się konieczność przedłużenia ustaw wyjątkowych. Mogą być tylko zwolnienia indywidualne, o ile — faszyści albo organizacje faszystowskie o to poproszą".

Wedle Mussoliniego jest obecnie — 959 „przestępców" pod dozorem policyjnym a 698 zesłańców. A wszyscy wiedzą, że wielu robotników i socjalistów cierpi z powodu prywatnej zemsty.

Mussolini chce wmówić w świat, że faszyści nie przyjmują nowych członków, uzupełniając swe szeregi tylko narybkiem z organizacji młodocianych. To zapewnienie jest jednem z licznych kłamstw dyktatora. Można jeszcze dziś we Włoszech zostać członkiem partji, jeżeli się ma protekcję albo złoży odpowiednią zapłatę na ręce wpływowego członka.

Mowę swą, pełną przechwałek i butnych zapowiedzi zakończył Mussolini — słowami: „Dla mnie rozpoczyna się historja z październikiem 1922. Historja ta może się jednak rychło skończyć... Faszyzm szuka sobie dziś ideału, aby ukryć swoją nagość.

Pobrzękiwanie szabelką.

Ajencja Sowiecka (TASS) donosi:

Na kolejnem pełnem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Kominternu powzięto szereg rezolucyj w sprawie zbliżającego się niebezpieczeństwa wojny, rewolucji w Chinach i działalności opozycji. M. in. przyjęta została rezolucja w sprawie wystąpienia na plenum Trockiego, jako kandydata na członka Komitetu Wykonawczego i Serba Vuiovicza członka tegoż Komitetu. Rezolucja ta stwierdza, że zasadnicza linja postępowania Trockiego i Vuiovicza nie odpowiada ich stanowisku i Komitecie Wykonawczym, i stanowczo zabrania kontynuowania frakcyjnej roboty, jako też upoważnia prezydjum K. W. do usunięcia ich ze swego składu w razie prowadzenia nadal tej walki. Dalej poleca C. K. Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partji zarządzić bezwzględne środki, celem ochronienia W. K. P. od frakcyjnej walki Trockiego i Zinowiewa.

Plenum wydało odezwę, w której wzywa robotników i uciskane narody całego świata do obrony rewolucji chińskiej i poparcia Z. S. S. R., wskazując na to, że zerwanie anglo-sowieckie jest sygnałem olbrzymiego niebezpieczeństwa wojny.

Klęska chińskich wojsk północnych.

LONDYN, 2 czerwca. (PAT.). Ostatnie depesze z Chin potwierdzają wiadomość o dotkliwej porażce, którą poniosły wojska północne w prowincji Honan, w walkach z wojskami w Hankou. Wskutek klęski wojska północne cofają się poza linję rzeki Żółtej.

—:::—

CLAUDE ORVAL.

1)

Dziwna noc.

Trzej birbanci weszli hałaśliwie do kabaretu pod Upadłym Aniołem. Nic sobie nie robiąc z ciekawych spojrzeń publiczności, wśród śmiechu i krzyków, wprowadzili za rękę jakąś dziewczynę. Była to młoda cyganka, której strój fantastyczny tworzył jaskrawą plamę na ciemnem tle smokingów i tualet wieczorowych.

Podchmieleni młodzieńcy — zwiedziwszy kilka nocnych lokali — znaleźli tę dziewczynę w jakiejś uliczce, siedzącą we wnęce bramy i drżącą z zimna. Uczucie litości dla tej istoty przeniknęło ich serca poprzez opary alkoholu i zabrali cygankę ze sobą.

Właściciel kabaretu skłonił się przed nimi nisko:

— Oddzielny gabinet, proszę panów?

— Tak. Cztery nakrycia...

W chwilę później, w małym, czerwonym salonie pierwszego piętra, jeden z młodzieńców skłonił się z przesadną galanterją przed cyganką:

— Czy zechce mi pani powiedzieć swe imię?

— Lola!...

— Lola!... Śliczne imię. A zatem, panno Lolu, pozwól, że ci przedstawię mych towarzyszy... Oto p. Gaston Morand, bogaty, bardzo bogaty, syn właściciela wielkiej restauracji. Piwo Morand, pierwsza klasa! Złote serce porządny chłopak, zawsze gotów do oddania usług, co zresztą ludzie nadużywają! A po lewej p. Karol Flapot, jeden z tych, którzy właśnie nadużywają. Bądź cicho!... Będziesz mówił później... Osobistość niebezpieczna, przestrzegam panią! Przebaczam mu wiele, ponieważ jest bardzo zabawny, gdy sobie podpije. A wreszcie sługa pani i podnóżek Raoul Cimieres. — Nic pani nie powiem o sobie. Flapot to już za mnie uczyni niestety!

Gaston Morand wybuchnął śmiechem, widząc skrzywioną ze złości twarz Flapot'a.

Trzej przyjaciele zasiedli do kolacji. Zauważyli, że mimo głodu, który musiała odczuwać, cyganka jadła bardzo poprawnie, nawet z pewną elegancją.

Gdy szampan zaperlił się w kielichach, biesiadnicy byli już pod dobrą datą. Wbrew swym zwyczajom, Karol Flapot po każdym wypitym kieliszku tracił coraz bardziej na humorze.

Gaston Morand pierwszy z nich wpadł na myśl ożywienia towarzystwa.

— Lola, możebyś tak mam przepowiedziała przyszłość?

Podał jej lewą dłoń. Po krótkiem wahaniu, Lola obejrzała linje jego ręki. Milczała przez czas dłuższy.

— A więc? — dopytał się Morand. — Cóż tam widzisz? Mów! Nie bój się, nie jestem przesądny!

— Linja pańskiego życia załamuje się gwałtownie. Jest ona przerwana w samym środku....

— Do djabła! — żartował Gaston. — Jeżeli mówisz, że w połowie mego życia, to nie wiele mi już pozostaje! Mam lat czterdzieści...

— Pan umrze tej nocy! — powiedziała poważnie cyganka.

Zapanowało przykre milczenie, poczem Morand wybuchnął śmiechem:

— No, a teraz na ciebie kolej... — rzekł, zwracając się do Raoula Cimieres'a.

Cyganka wzięła jego rękę i po chwili rzekła:

(Dok. nast.).

I-szy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej

I-szy Dzień Sportu Robotniczego — 5 i 6 czerwca r. b. w Warszawie

Towarzysze, wszyscy na Zlot!

Wszyscy na Zlot!

Biuro I-go Ogólno-krajowego Zlotu Młodzieży Robotniczej komunikuje. 1) Organizacje Młodzieży winny nadesłać w terminie do dnia 1 czerwca rb. dokładny spis uczestników (osobno mężczyzn, osobno kobiet). — Ponadto należy nadesłać spis zawodników z dokładnem zaznaczeniem do jakiej konkurencji sportowej stawać będą zawodnicy. 2) Zespoły artyst. obowiązane są nadesłać ilość uczestników biorących udział w występie, program występu i czas jego trwania.

Przypominamy, że grupy nie zgłoszone przez Zarządy organizacji w wymienionym wyżej terminie, na Zlot dopuszczone nie będą. — Kierownicy grup obowiązani są przywieźć ze sobą spis uczestników w trzech egzemplarzach sporządzony w porządku alfabetycznym.

Zaznaczamy, że kierownicy grup obowiązani są mieć przy sobie pieniądze po cztery złote od osoby, albo dowody wpłat uskutecznionych za pośrednictwem PKO. na conto „Robotnika“ Nr. 175.

Na dworcach kolejowych i przystani na Wiśle będą się znajdowały infrm. Biur. Zlot, natychmiast po przybyciu do Warszawy.

O przemyśle naftowym.

Uwagi na czasie.

II.

Charakterystyczną cechą stosunków we firmie nazwanej dawniej „Dąbrowa“ są:

1) intrygi, kopanie dołków jeden pod drugim, podstawianie sobie nogi na każdym kroku wśród ogromnej falangi dyrektorów;

2) twórcze plany reorganizacyjne każdego dyrektora - nowicjusza, który wstępując na dyrektorski stolec zamaskować musi swój brak wychowania, taktu, wykształcenia, poleceniami niby twórczej inicjatywy, usilując pod dyktatem „nieodzownych oszczędności“ a w istocie autoreklamy przeprowadzać drogą głupich i formalistycznych dyspozycji reorganizację“.

Fałsz i obłuda panują tu wszechwładnie. W oczy są wszyscy panowie dyrektorowie, wicedyrektorowie i prokurzyści najlepszymi przyjaciełami dla siebie i urzędników a w rzeczywistości zawiść i intryganctwo dominującym są uczuciem. Dla uzyskania jak największych korzyści osobistych materjalnych i dla osiągnięcia, dogadzających ich osobistej ambicji „stanowisk“, gotowi są iść „po trupach“, rzucać oszczerstwa i kalumje jeden na drugiego.

W stosunku do parjasów - urzędników są wszyscy a zwłaszcza obecny niby generalny szef dr. W. najlepszymi ich przyjaciółmi i orędownikami ich petycji, zanoszonych od czasu do czasu w formie błagalnych próśb przed tron wszechwładnego króla wiedeńskiego a specjalne zarządzenia wewnętrzno-administracyjne wymienionego pana W., jak zamykanie windy urzędnikom „za karę“, by nauczyli się chodzić pieszo na czwarte i piąte piętro i t. d. i uwagi jego pełne oburzenia, że urzędnicy śmią kupować towary u Starcka (na raty) czy też wódkę na święta we firmie Baczewski (też na raty), podyktowane są oczywiście wyłącznie troską o dobro „poddanych“ jego.

Na samym szczycie hierarchji, niby ponad generalnym dyrektorem stoi rada nadzorcza w Paryżu, w skład której wchodzi także dr. S., a składa się ona wyłącznie z ludzi będących tylko pionkami w jego ręku, przez niego wybranymi i nie odważającymi się bez niego wypowiedzieć słowa.

Prócz trzech tuzów, o których była wyżej mowa, istnieje w centrali lwowskiej cała falanga dyrektorów, wicedyrektorów, prokurzystów mniejszego kalibru, ludzi bez szczególnego wykształcenia fachowego i ogólnego, którymi nie warto nawet bliżej się zajmować, a pobierających miesięcznie pensję od 300 do 200 dolarów, + 300 do 180 proc. tytułem bilansowego, nadto 1 do 3 takichże pensji w roku, kolosalnych djet w razie ustawicznych wyjazdów, służbowe mieszkanie itd. Panowie ci są stale w ruchu; albo są w Warszawie albo we Wiedniu albo na prowincji, ciągnąc ze swych djet przynajmniej drugą pensję miesięczną. Jest zatem w centrali lwowskiej 12 takich panów, rozdrapujących jak wyżej wykazano cały majątek przedsiębiorstwa między siebie.

Przy 600 wagonach produkcji miesięcznej żadna, choćby na najzdrowszych fundamentach oparta firma nie wytrzymałaby tego nacisku ze strony prasy dyrektorskiej. Skutki nie dają na siebie długo czekać — gwałtowny spadek firmy w dół, gwałtowna haussa majątków dyrektorskich.

Prócz 12 hetmanów „centralnych“ we Lwowie, utrzymuje jeszcze przedsiębiorstwo prawie taką ilość we Wiedniu i w Paryżu a nadto jeszcze po kilku w każdem rejonie dyrekcyjnym kopalń, rafinerji, fabryki maszyn, z tego w Borysławiu 5 względnie 6. W licznie rozsianych w Polsce filjach sprzedaży kierowników, „niby“ dyrektorów i ich zastępców, wszystkich prawie, że autonomicz nie przeważnie ze szkodą firmy, się rządzących.

Jako koroną wszystkiego, własna reprezentacja w Warszawie, jakby poselstwo udzielnego państwa z dyrektorem uposażonym skromnie na 250 dolarów miesięcznie mającym kilkuletni kontrakt, z autem do dyspozycji — prócz tego 2 „niby“ dyrektorów wyłącznie dla sprzedaży na Warszawę, pobierających olbrzymie pensje, tantjemy.

Nadużycia w chrzanowskiej fabryce parowozów.

Znaną jest w kraju, założona przed kilku laty fabryka parowozów w Chrzanowie, spółka akcyjna. Do akcjonarjuszów tej fabryki należy również austr. węg. „Towarzystwo państwowych kolei żelaznych“ w Wiedniu, krótko zwane „Steg“... Jako przedstawiciel tego Towarzystwa zasiada w dyrekcji fabryki chrzanowskiej, w charakterze wicedyrektora, inżynier de la Cerda, austr. poddany.

Z chrzanowską fabryką Rząd polski wzgl. M. K. pozostaje w stałych stosunkach, a to na podstawie umowy o dostawę parowozów dla kolei polskich. Fabrykę tę Rząd nawet subwencjonował w formie dość wysokich zaliczek, tudzież gwarancji za zaciągane przez nią pożyczki zagraniczne.

W ostatnim czasie w fabryce tej popełnione zostały nadużycia na szkodę Skarbu Państwa i przemysłu krajowego.

Nadużycia te polegały na tem, że fabryka: 1) sprowadzała z zagranicy takie części maszynowe, których przywóz z uwagi na wyrób ich w kraju jest zakazany; 2) że sprowadzane gotowe fabrykaty deklarowała jako surowe półfabrykaty (rzekomo do obróbki w kraju) — jedno i drugie przy pomocy fałszywych deklaracji celnych i faktur.

Nadużycia te wykryła lotna Komisja Komory Celnej w Dziedzicach, pozostającej pod kierownictwem inżyniera Dembickiego. Komora celna mianowicie, śledząc stale — za pośrednictwem Komisji lotnych — możliwe nadużycia wysłała taką komisję również i do fabryki chrzanowskiej... Komisja wpadłszy tam niespodziewanie, wyłapała w biurze zakupów teczkę z niesłychanie kompromitującemi dla fabryki dokumentami, wykazującemi, że nadużycia te popełniane były na szerszą skalę... Teczkę z dokumentami Komisja oczywiście zabrała, ponadto opieczętowała odnośne biura fabryki i magazyny. — Śledztwo dalsze w toku.

Jak bezceremonjalnie fabryka chrzanowska traktowała interesy Skarbu Państwa — świadczy np. list, wysłany przez Dyrekcję fabryki do Dyrekcji „Steg“ w Wiedniu z dnia 6 maja br. l. 3545, żądający przysłania 2 kompletów gotowych kół parowozowych, (nb. wyrabianych i w naszych fabrykach) i polecający Dyrekcji „Steg“, by posyłkę tę zadeklarowała w dokumentach przewozowych jako koła „surowe“, a nie „obrobione“ a to w tym celu, by fabryka chrzanowska zapłacić mogła cło mniejsze, aniżeli się należy. Odnośny ustęp brzmi:

„Zwracamy ponadto uwagę, że koła powinny być o ile możności, jak najbardziej zardzewiałe, tak, by obróbki kół nie można było rozpoznać; prosimy więc uczynić odpowiedni wybór... Koła należy deklarować: „20 odlewów stalowych w stanie surowym“.

Podpisani za fabrykę chrzanowską dyrektorzy — Morawski, Cerda.

Dla wyjaśnienia należy podać, że cło od kół w stanie surowym wynosi 26 zł za 100 kg., zaś od kół obrobionych 140 zł za 100 kg.

Jak obliczano na tej jednej, stosunkowo jeszcze nie dużej posyłce, Skarb Państwa poniósł szkody na przeszło 15.000 zł.

Ile zaś nadużycia te przyniosły Państwu strat wogóle, wyjaśni śledztwo.

Zbliżenie się Rosji do Międzynarodówki zawodowej.

Sekretarz amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej, Oudegeest ogłasza w „Voorwaorts“ kilka interesujących uwag o spotkaniu się z Rosjanami w Genewie. Zachowanie się Rosjan — pisze Oudegeest było całkiem inne od poprzednich, zanjechali bowiem prawie zupełnie wycieczek przeciw Międzynarodówce amsterdamskiej. Wprawdzie delegaci rosyjscy oświadczyli na wstępie że Jouhaux i jego przyjaciele są najlepszymi pomocnikami kapitalistów, ale bezpośrednio potem zaznaczyli, że mimo wszystko będą współpracowali nad osiągnięciem praktycznych rezultatów.

W obcowaniu Rosjan z delegatami robotniczymi wyczuwało się ich przyjazny stosunek, wobec czego można żywić nadzieję, że ich wstąpienie do Międzynarodówki zawodowej jest kwestją bliskiej możliwości. Wszystko zależeć będzie od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmą rządzące koła w Moskwie.

Ze stanowiska sowietów byłoby bardzo rozsądnym krokiem zbliżenie się do Amsterdamu — właśnie w chwili zerwania stosunków dyplomatycznych przez Anglję. Jasne też jest, że pociągnęłoby to za sobą dalsze następstwa w kierunku jedności ruchu robotniczego we wszystkich krajach.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 czerwca.

NIE WYKONANA DOTĄD UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ. W roku zeszłym uchwaliła Rada miejska wykonanie kanału przy ul. Piaskowej, która znajduje się w stanie kompletnego zaniedbania, nie posiadając również wodociągu, gazu, chodników na przestrzeni między ul. Wyspiańskiego, a Paulinów. Mimo zapadłej uchwały Rady i wstawienia do budżetu gminy na r. 1927 odpow. kwoty, Magistrat odciągał się z budową kanału. Wobec tego mieszkańcy wymienionej ulicy mają zamiar odnieść się ze skargą do ministra spraw wewnętrznych, ponieważ prośba ich wniesiona do Magistratu pozostaje dotąd bez skutku. Stan sanitarny ulicy Piaskowej podczas deszczów przedstawia się jako skandaliczny. Magistrat buduje szutrowaną nawierzchnię na Drodze Lubieńskiej w szczerem polu, a nawet układa tam kanał, aczkolwiek nie było na to uchwały Rady miejskiej. Natomiast o ulicy Piaskowej zupełnie zapomniał.

ZJAZD SOKOLI. W dniach 5. i 6. czerwca 1927 obchodzi Macierz Sokolstwa Polskiego sześćdziesięciolecie swego istnienia.

W dniach tych bawić będą we Lwowie przedstawiciele Sokolstwa Polskiego z Francji, Ameryki i z całej Polski.

KOLONJE DLA MŁODZIEŻY W ZALESZCZYKACH. Komitet kolonijny dla młodzieży szkół średnich miasta Lwowa, urządza kolonję leczniczą w Zaleszczykach dla młodzieży żeńskiej szkół średnich.

Kolonja lecznicza pod stałą opieką lekarską trwać będzie sześć tygodni. Opłata wynosi 120 zł. za przeciąg 6 tygodni (bez kosztów podróży).

Na kolonję tę przyjęta być może młodzież szkół średnich żeńskich państwowych i prywatnych z obszaru Kuratorjum lwowskiego.

Podania zaopatrzone w uwagi lekarskie wnosić należy przez dyrekcję szkół do Komitetu kolonijnego Lwów, ul. Łyczakowska l. 5.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ przypomina, iż Tydzień Czerwonego Krzyża, rozpoczyna się w niedzielę 5. czerwca i prosi Panie ze wszystkich Stowarzyszeń o łaskawe zgłaszanie się po puszki i kwiatki w sobotę od 11-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-mej, ul. Bielowskiego 6. I. p.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W mieszkaniu Zaskiego Aleksandra, artysty rzeźbiarza, zam. przy ul. Piekarskiej 89, nieznani sprawcy usiłowali dokonać kradzieży, lecz Zbudzony Zagórski spłoszył złodziei i za uciekającymi oddał z rewolweru 2 strzały.

Nieznany sprawca skradł z ganku Laury Tauber, zam. ul. Piekarska 42, dywan zielony, wartości 150 złotych.

Stanisław Dubosz, zam. przy ul. Sodowej l. 4, doniósł policji, że syn jego Kazimierz, skradł mu z zamkniętej szafy 15 dolarów, poczem zbiegł.

ARESZTOWANIA. Do aresztów polic. oddano Zwarycza Mikołaja, lat 20, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież precjozów.

Aresztowano Jana Tarnowskiego, lat 18, bez zajęcia, zam. przy ul. św. Łazarza 7, za sprzeniewierzenie 60 sztuk biletów wstępu na wyścigi konne na Błoniach janowskich.

Aresztowano Władysława Krzesaja, lat 25, bez zajęcia, zam. w Kleparowie, jako podejrzanego o kradzież konia na szkodę niestwierdzonego na razie właściciela.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano przy ul. Gródeckiej l. 66. w celu pozbawienia się życia, napiła się kwasu solnego Katarzyna Szynkarczyk, służąca u St. Sokołowskiego. Samobójczynię w stanie groźnym odstawiono do szpitala powsz. Przyczyna samobójstwa nieznana.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się dnia 3. czerwca 1927, o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków komitetu o punktualne przybycie.

Straszny pożar sklepu „Gazoliny“ we Lwowie.

Wskutek odniesionych poparzeń kierownik sklepu zmarł.

Wczoraj około godz. 10 r. w sklepie firmy „Gazolina“ we Lwowie przy ul. Sapiehy l. 3 nastąpiła eksplozja, ofiarą której padło kilka ofiar.

W krytycznej chwili w sklepie tym znajdowali się 52-letni kierownik sklepu Michał Kulik i pomocnik sklepowy Kreisler.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden z wymienionych przez nieuwagę rzucił niedopałek papierosa na podłogę, na której rozlana była oliwa. Podłoga momentalnie zapaliła się, a ogień przerzucił się do blisko stojącej beczki z benzyną. Kulik, widząc grożące niebezpieczeństwo, schwycił w kącie szmaty, chcąc ogień stłumić, mając jednak ubranie przetłuszczone sam momentalnie począł palić się.

Wskutek detonacji wbiegł do sklepu właściciel znajdującego się obok sklepu p. Leopold Gyra, który widząc co się dzieje rzucił się na pomoc, wkrótce jednak tak on, jak i Kreisler doznali poparzeń i musieli sklep opuścić, gdyż wszelka pomoc bez przyrządów ratowniczych okazała się bezskuteczna. Cały sklep stanął w ogniu. Zaczęły się palić znajdujące się w sklepie beczki z benzyną, naftą, oliwą, gazoliną, a przez drzwi ogień wydobył się na ulicę, zagrażając całemu domowi.

Tymczasem zaalarmowano straż pożarną, która natychmiast przybyła na miejsce.

Po długiej i uciążliwej akcji ratowniczej udało się ogień ugasić.

A niebezpieczeństwo było poważne. Ogień bowiem rozszerzając się z błyskawiczną szybkością przerzucił się nazewnątrz. Całe szczęście było w tem, że ściany sklepu były grubo murowane i betonowe, tak, że ogień nie mógł ścian zniszczyć, i przedostać się do wnętrza kamienicy groził jednak całemu domowi z zewnątrz.

Po ugaszeniu ognia w sklepie groziło jednak drugie nieszczęście. Oto w piwnicy tejże kamienicy znajduje się magazyn sklepowy firmy „Gazoliny“, w którym w tymże czasie poczęły gromadzić się gazy, grożąc eksplozją. — Sytuacja stawała się tragiczną. Po pierwszem nieszczęściu groziło drugie znacznie niebezpieczniejsze. Wybuch bowiem magazynu mógł spowodować olbrzymi pożar, który pociągnąłby za sobą nieobliczalne skutki. — tembardziej, że na piętrze tegoż domu znajduje się Badawczy Instytut chemiczny „Metan“, założony przez Prez. Rzpltej Mościckiego za czasów Jego pobytu we Lwowie. W instytucie tym znajduje się mnóstwo materjałów łatwozapalnych, które mogły do reszty zniszczyć dom i rozpętać straszny pożar.

Wskutek grożącej eksplozji w piwnicy znajdowali się tam strażacy pożarni, którzy chcieli piwnicę przewietrzyć, by rozproszyć gromadzące się gazy. Grożące niebezpieczeństwo zostało zażegnane, ale znajdujący się w piwnicy dwaj strażacy doznali zatrucia gazem. Strażaków tych Pogotowie rat. odwiozło do szpitala, nie grozi im jednak żadne niebezpieczeństwo. Natomiast gorzej jest z resztą ofiar. Kulik z powodu doznanych poparzeń umarł wczoraj wieczorem wśród okropnych boleści, osierociwszy żonę i sześcioro dzieci. Stan Kreislera i Góry nie jest groźny.

Podczas pożaru odgrywały się w kamienicy i pobliskich domach dramatyczne sceny.

Ulica przepełniona była ciekawskimi, którzy z cierpliwością stali przez kilka godzin na miejscach, przypatrując się temu tak strasznemu widokowi.

Że pożar ten nie pociągnął większych ofiar jest to głównie zasługą naszej dzielnej straży gożarnej

Podkreślić musimy z uznaniem, że zaledwie w 15 minut po wybuchu pożaru straż ogniowa była już na miejscu i rozpoczęła trudną akcję ratowniczą.

—:::—

Olbrzymi pożar w Lubieniu Wielkim.

Spłonęło 20 domów.

Wczoraj rano wybuchł w Lubieniu Wielkim olbrzymi pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się z taką siłą, iż ofiarą jego padło 20 domów.

Pożar nastąpił w pobliżu zakładu zdrojowego, któremu groziło poważne niebezpieczeństwo.

Po ciężkich trudach przybyła na miejsce straż pożarna i ogień zlokalizowała.

Kilka osób doznało lekkich poparzeń. Straty wynoszą ponad miljon złotych.

—:::—

Kura przyczyną postrzelenia złodzieja przez policjanta.

Wczoraj rano w powiecie przemyślańskim obok stacji Gaje-Czyżyków rozegrał się dramat, którego ofiarą padł niejaki Michał Iwaneczko.

Wspomniany wraz z przyjacielem swoim Adamem Stasiukiem wybrali się ze Lwowa do powiatu przemyślańskiego, by tanim kosztem coś ułowić. Iwanoczko w rzemiośle złodziejskim miał już nie małą wprawę, bo kilkakrotnie karany był za różne kradzieże, a ostatnio odsiedział karę 18 miesięcznego więzienia za gwałt publiczny przez targnięcie się na policjanta w służbie.

Po całonocnem polowaniu Iwanoczko — skradł gdzieś kury i ze zdobytym łupem chciał dostać się do Lwowa. W pobliżu stacji Gaje-Czyżyków posterunkowy Kowalczyk Józef przytrzymał Iwanoczkę, który widząc, że znajduje się w opałach rzucił się na posterunkowego, z zamiarem rozbrojenia go. W odpowiedzi poster. Kowalczyk użył broni palnej, raniąc ciężko w brzuch Iwanoczkę. — Rannego w ciężkim stanie odwieziono natychmiast do szpitala powszechnego we Lwowie.

Iwanoczko mieszka we Lwowie przy ul. Gołąba 5. Spólnika jego Stasiuka aresztowano.

—:::—

Syn zabił własną matkę.

Onegdaj popołudniu we wsi Szustko, powiat Jarosław, 22- letni Walery Grzyb wczął ze swoją matką kłótnię. Wyrodny syn dał się niebawem tak unieść w złości, że chwycił leżącą w izbie motykę i trzykrotnie uderzył nią matkę w głowę tak silnie, że kobieta padła trupem na miejscu.

Po dokonaniu tego zabójstwa Grzyb udał się na posterunek policji, i oddał się w jej ręce.

Spór angielsko-sowiecki.

Oświadczenie przedstawiciela Francji.

BERLIN. 2. czerwca. (Pat.) Agencja Telegraphen Union donosi, że francuski charges d' affaires w Moskwie odwiedził Litwinowa i oświadczył mu, imieniem rządu francuskiego, że Francja w sporze między Anglją a sowjetami zachowa neutralność. Ambasador turecki w Moskwie odwiedził również Litwinowa zawiadamiając go o zawarciu traktatu między Turcją a Jugosławją.

BERLIN. 2. czerwca. (Pat.) Agencja Telegraphen Union donosi, że w moskiewskich kołach politycznych liczą się w związku z odwiedzinami, floty angielskiej na Bałtyku z zaostrzeniem się obecnego zatargu między Anglją a sowjetami. Rząd sowiecki ma powziąć uchwałę wydalenia wszystkich obywateli angielskich z granic Rosji. W związku z tem poselstwo norweskie w Moskwie miało już rozpocząć rejestrację obywateli Wielkiej Brytanji zamieszkałych na obszarze związku sowietów.

—:::—

ROKOWANIA SOWIETÓW W SPRAWIE DOSTAW WOJSKOWYCH.

BERLIN. 2. czerwca. (Pat.) Jak donosi Telegraphen Union, rząd sowiecki prowadzi obecnie z rządami zagranicznymi rokowania w sprawie dostaw wojskowych dla armji sowieckiej. Dostawy te dochodzić mają do do sumy 10 miljonów rubli. Rząd sowiecki prowadzi równocześnie rokowania z przedstawicielami zagranicznych przedsiębiorstw budowy okrętów w sprawie zamówienia 8 łodzi podwodnych dla marynarki sowieckiej. Sowiecki komisarz ludowy Woroszyłow zwoła na najbliższe dnie do Moskwy wszystkich głównodowodzących armji sowieckiej na konferencję.

Nieszczęśliwe wypadki.

ŚMIERĆ ROBOTNIKÓW POD KOŁAMI POCIĄGU.

BERLIN, 2. czerwca. Wczoraj rano pociąg osobowy, przybywający z Kolonji, najechał tuż przed dworcem na 4 robotników, z których 2 poniosło śmierć na miejscu, a 2 zostało ciężko rannych. Wbrew przepisowi przechodzili oni przez tor, udając się na śniadanie podczas pauzy wypoczynkowej.

WIEŚ ZNISZCZONA W 2 MINUTY.

NOWY SZCZECIN, 2. czerwca. Onegdaj wieczorem we wsi Streitzig, odległej o 3 klm. od Nowego Szczecina szalała gwałtowna burza. Trąba powietrzna zniszczyła 12 domostw i połamała stuletnie drzewa, jak zapałki. Burzy, trwającej tylko 2 minuty, towarzyszył grad. Tegoroczne zasiewy zupełnie zniszczone, przewody elektryczne i druty telefoniczne pozrywane.

191 OWIEC SPALONYCH.

FRANKFURT, 2. czerwca. Podczas onegdajszej burzy uderzył piorun w owczarnię, należącą do dóbr rycerskich Alt-Rosenthal. Pastwą płomieni padł budynek, w którym zginęło 191 owiec.

—:::—

Obrady klubów sejmowych.

WARSZAWA, 2. czerwca. (AW). Wczoraj w gmachu sejmowym w związku z perspektywą zwołania nadzwyczajnej sesji panowało wielkie ożywienie. Obradowały przeważnie ugrupowania centrowe i prawicowe ZLN. obradował pod przewodnictwem posła Załuski, przyjmując szereg rezolucyj w szczególności w sprawie dalszych kroków dla zapewnienia większości potrzebnej do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, dla uchwalenia ustawy antykomunistycznej i ustaw samorządowych. W trakcie dyskusji zaznaczyła się silna opozycja w stosunku do rządu. Posiedzenie klubów Ch. D. i NPR. poświęcone było sprawom zbliżającej się sesji sejmowej. Uchwała NPR. wypowiada się za projektem zmiany konstytucji w kierunku możności rozwiązania się sejmu własną uchwałą.

—:::—

Pożyczka tuż, tuż...

„Czas", zazwyczaj dobrze poinformowany zamieszcza wiadomość z Warszawy, że projekt kontraktu pożyczkowego został już przesłany do opinji Rady prawniczej, istniejącej przy Radzie ministrów. Opinja Rady prawniczej ma być odesłana w ciągu dnia jutrzejszego z powrotem do ministra skarbu. o ile nie zajdą jakieś prawnicze zawiklania, to w ciągu bieżącego tygodnia kontrakt pożyczkowy zostanie podpisany. Upoważnieni do podpisania umowy ze strony banków zagranicznych są: pp.: Fisher i Close (Banker Trust) oraz p. Monnet (Blair Comp.). Pożyczka podpisana będzie w Warszawie.

Jednocześnie rząd wygotował już

PROJEKT USTAWY O STABILIZACJI ZŁ.

Projekt ten zostanie ogłoszony w krótkim czasie po podpisaniu pożyczki w formie dekretu Prez. Rzpltej. Projekt jest już do tego stopnia przygotowany, iż tylko pozostawiono miejsce na wstawienie liczby, która ma oznaczyć stabilizację złotego. Zastrzeżono, że wszystkie dotychczasowe zobowiązania liczone będą według stosunku dawnego, tj. 5'18 za dolara. Podobno poziom, na którym ma być stabilizowany złoty będzie oznaczony w dniu podpisania przez Prezydenta Rzpltej wspomnianego dekretu na podstawie poziomu cen na giełdzie.

—:::—

Konferencja min. Zaleskiego z posłem Wojkowem.

WARSZAWA, 2. czerwca. (AW). Wczoraj odbyła się tu konferencja między min. Zaleskim i posłem sowieckim w Warszawie p. Wojkowem. W czasie rozmowy p. Wojkow poruszył sytuację polityczną wytworzoną przez zerwanie stosunków anglo-sowieckich. — Według przypuszczeń naszych kół politycznych min. Zaleski zwrócił uwagę na konieczność ścisłejszego dotrzymywania przez Sowiety klauzul traktatu ryskiego dotyczących zwrotu wszystkich pozostałych na terenie Rosji zabytków polskich, oraz wypłacenia 30 milj. rb. zł., które tytułem układu ryskiego należą się od paru lat Polsce i dotąd nie zostały jeszcze przez rząd sowiecki zwrócone.

—:::—

POSEŁ WOJKÓW WYJEŻDŻA DO MOSKWY.

WARSZAWA. 2. czerwca. (tel. wł.) Poseł sowiecki Wojków wyjeżdża dziś lub jutro do Moskwy, gdzie przedstawi nastroje w Polsce w związku z obecną sytuacją.

—:::—

Wyrok śmierci na Kleszczyńskiego.

KOWNO, 31. maja. Aresztowany za szpiegostwo na rzecz Rosji b. szef litewskiego sztabu generalnego, Kleszczyński, skazany wyrokiem sądu wojennego na karę śmierci, został — jak donosi „Litauer Rundschau" wczoraj rozstrzelany.

Dziennik „Lietuvis" omawia działalność b. gen. Kleszczyńskiego, w charakterze szpiega i donosi, że sowieckie poselstwo w Kownie miało doskonale zorganizowany aparat szpiegowski, którego kierownik był doskonale zaznajomiony ze stanem armji litewskiej, znał nastroje wśród oficerów korpusu i wraz z całym aparatem szpiegów przygotowywał bardzo intenzywną akcję do przewrotu bolszewickiego na Litwie. Miał on również swoich pomocników pośród wojskowych litewskich. Jego pseudonim „Iwanow XII" dowodzi, że sowieckie przedstawicielstwo miało pozatem conajmniej, 11-tu innych „Iwanowych", uprawiających szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.

WŁADYWOSTOK ZAMKNIĘTY DLA OKRĘTÓW ANGIELSKICH.

LONDYN. 2. czerwca. (Pat.) Dzienniki angielskie donoszą, że port we Władywostoku został przez rząd moskiewski zamknięty dla okrętów angielskich.

—:::—

Z wesołego kącika.

Czy można być własnym dziadkiem? Znalazł się osobnik, który tak twierdzi i uzasadnia to następująco:

Żenię się z wdową, która ma dorosłą córkę. Mój ojciec, wdowiec, żeni się z moją pasierbicą, przez co staje się moim zięciem. Jego żona, która przedtem była moją pasierbicą, stała się moją macochą. Moja żona urodziła syna, który jest szwagrem mego ojca, wujem moim i bratem mojej pasierbicy. Potem żona mojego ojca porodziła syna, który jest moim bratem i równocześnie moim wnukiem, ponieważ jest synem mojej pasierbicy. Moja żona stała się zatem moją babką, ponieważ jest matką mojej macochy, a ponieważ mąż czyjejś babki nazywa się dziadkiem — ja jestem swoim własnym dziadkiem.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ze sportu.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne we Lwowie.

W czasie Wystawy Sportowej odbędą się 11, 12 i 13. czerwca międzynarodowe zawody lekkoatletyczne na skalę dotąd w historji tego sportu w Polsce nieznaną.

Na podstawie przykrych doświadczeń zrobionych w kilku wypadkach organizatorowie zawodów dopiero teraz podają do wiadomości listę zawodników zagranicznych, gdy ją ustalono zabezpieczając się materjalnie przed zawodami ze strony zgłoszonych z zagranicy uczestników.

Przyjeżdża Niemiec Trossbach z Berlina, który wyrównał rekord świata w biegu przez płotki. Jest to pierwszy atleta niemiecki startujący w Polsce.

Jego spotkanie z Kostrzewskim będzie senzacją na na wielką skalę. Z Austrji przybywają rekordziści i mistrzowie tego kraju: Friebe, Kantor i Weitheim. Z Czechosłowacji również rekordziści: Formanele, Sindler, Strniste, Vohralik. Z Estonji: Klumberg, b. mistrz świata w dziesięcioboju, Laurson — pogromca Freyera i Rähn. Z Rumunji słynny miotacz Dawid. Węgrzy przysyłają całą swą extraklasę, równą fińskiej, szwedzkiej i niemieckiej. Nazwiska jak: Gerö, Szomfai, Fluck, Barsy, Kosmarky, Baranyi, Steinmetz, Ruzsiczka, Szepes, Szerb, Nagy — mówią same za siebie. Razem 23 lekkich atletów najwyższej klasy europejskiej.

Z Kornigiem i Włochami Davolim i Facellim pertraktacje w toku.

Łącznie z elitą zawodników polskich będzie Lwów terenem najzaciętszych walk lekkoatletycznych.

Setki osób z całego kraju wybiera się na te zawody do Lwowa.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW — urządza pod kierownictwem p. kapitanów Bauma i Masztalarza, dnia 5. czerwca b. r. (niedziela) wycieczkę familijną do Janowa, zaś dnia 6. czerwca (poniedziałek) wycieczkę familijną do Lubienia Wielkiego. Punkt zborny dla obu wycieczek: pl. św. Ducha, godzina 6-ta rano punktualnie. — Ponadto urządza wycieczkę dwudniową treningową do Skolego, wyjazd z placu św. Ducha dnia 5. czerwca o godz. 4. rano. — Wzywa się zatem wszystkich członków jakoteż gości, do licznego wzięcia udziału w tych wycieczkach.

MIN. SKŁADKOWSKI NA WYSTAWIE SPORTOWEJ.

Dnia 3. b. m. przybywa do Lwowa na otwarcie wystawy sportowej — jako reprezentant rządu — p. minister spraw wewn., generał Sławoj Składkowski.

Pan minister przyleci samolotem w południe a po południu odleci z powrotem do Warszawy, wskutek czego nie będzie udzielał audjencji.

Nowy dekret prasowy

i jego skutki prawne w dzielnicy poaustrjackiej.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 10. maja 1927 o prawie prasowem zostało ogłoszone w Nrze 45 Dz. u. r. p. z dnia 24. maja 1927 r. i wchodzi dla całej Polski w życie 15-go dnia po ogłoszeniu. — Dekret ten wprowadza zmiany wielkiej doniosłości w prawie prasowem.

ZNIESIENIE KOMPETENCJI PRZYSIĘGŁYCH.

Wedle art. 106 na obszarze, na którym obowiązuje austrjacka ustawa karna 1852 r., traci moc obowiązującą punkt A. art. VI. ustawy z dnia 22. maja 1873, zaprowadzającej ustawę o postępowaniu karnem. Wskutek tego występki o obrazę czci i wogóle wszystkie zbrodnie i występki popełnione osnową pisma drukowanego nie należą do przysięgłych. — W ten sposób sprawy prasowe o występki obrazy czci i bardzo wiele innych spraw prasowych podpadać będą odtąd orzecznictwu zwyczajnych Sądów.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU ZAMIESZKANIA OBRAŻONEGO.

Sprawy prasowe o obrazę czci i to tak występki ,jak i przekroczenia mogą być także wnoszone do Sądu miejsca zamieszkania pokrzywdzonego, o ile w obrębie danego Sądu okręgowego druk rozpowszechniono. W ten sposób może być np. obraza popełniona przez dziennik warszawski ścigana we Lwowie, Poznaniu i t. d.

OGRANICZENIE DOWODU PRAWDY.

W sprawach pracowych o obrazę czci dowód prawdy, prawdopodobieństwa i dobrej wiary jest wykluczony, jeśli postawiono zarzut hańbiący, o ile w tym samym druku nie były przytoczone fakty na uzasadnienie postawionego zarzutu — dalej jeśli zniewaga dotyczy okoliczności życia prywatnego, lub rodzinnego osoby zniesławionej, albo jeśli zarzut nie był postawiony w obronie uzasadnionego interesu publicznego, lub prawnego. Dowód prawdy, dobrej wiary, lub prawdopodobieństwa nie wyłącza ukarania oskarżonego za zniewagę, jeśli zniewaga wynika ze sposobu podania danej okoliczności, lub jej rozgłaszania, zwłaszcza przez połączenie ze łżeniem lub zohydzeniem.

KONFISKATA; ZNIESIENIE POSTĘPOWANIA OBJEKTYWNEGO PRZY KONFISKATACH.

Dekret wprowadza nowe przepisy o konfiskacie i o zajęciu druków. Każde zajęcie druków musi w myśl art. 79 spowodować postępowanie subjektywne sądowe, albo dochodzenie prokuratorskie, lub policyjne, celem wyśledzenia i ścigania winnych. Sąd orzeka o konfiskacie w wyroku, bądź orzekając konfiskatę, bądź uchylając zajęcie. Jeżeli postępowanie, celem wyśledzenia i ścigania winnych ukończono w inny sposób, niż wyrokiem, oskarżyciel w terminie dni 7-miu po zawiadomieniu, go o tem, postawi wniosek o orzeczenie konfiskaty, poczem Sąd wyznaczy termin rozprawy i wyda wyrok w sprawie konfiskaty.

ZAJĘCIE DRUKU PRZED KONFISKATĄ.

W myśl art. 73 przed konfiskatą w wypadkach, w których należy ,lub można zarządzić konfiskatę druku, można zarządzić uprzednie zajęcie druku. Zajęcie to może zarządzić nie tylko Sąd, lub prokurator, lecz także władza administracyjna (!) I instancji. Każde zajęcie, jeżeli ma być skuteczne, musi być jednak potwierdzone przez Sąd okręgowy. Wyrok o konfiskacie ulega zaskarżeniu w sposób w dekrecie podany.

POWIĘKSZENIE KARY ZA DELIKTA PRASOWE.

W myśl art. 35 obok kar przewidzianych w ustawie można orzec dodatkową karę grzywny do 1.000 zł., a jeśli w treści druku popełniono zbrodnię do 5.000 zł. względnie można podwyższyć wymiar grzywny do tejże wysokości. Oprócz tego dekret wprowadza art. 52 nawiązkę, którą Sąd może przyznać niezależnie od odszkodowania pokrzywdzonemu w wysokości do 10.000 zł. z powodu wyrządzonej krzywdy moralnej.

NAKAZ KARNY ZAMIAST WYROKU.

Sąd może uznać winę, wymierzyć karę i orzec konfiskatę nietylko w wyroku, lecz także w nakazie karnym po myśli art. 88. Nakazem takim może być wydana tylko kara pozbawienia wolności do trzech miesięcy i grzywna do 1.000 zł. Kara pozbawienia wolności w myśl art. 95 może być tylko aresztem, a o ile przekracza 6 tygodni, ścisłym aresztem. Od nakazu oskarżony może wnieść sprzeciw, wskutek czego zarządzoną ma być rozprawa główna, a nakaz karny zastępuje akt oskarżenia.

NIEOGLĘDNOŚĆ.

W miejsce deliktu zaniedbania redaktorskiego, objętego zniesioną ustawą, z dnia 15. października 1868, wprowadzono przepisy o nieoględności redaktorskiej. — W myśl art. 54 redaktor odpowiedzialny nieuznany za sprawcę odpowiada za nieoględność i ulega za ten występek karze pozbawienia wolności do 3-ch miesięcy i grzywny do 1.000 zł.; pozbawieniem wolności jest areszt, względnie jeżeli kara przewyższa 6 tygodni, ścisły areszt. Oprócz nieoględności redaktorskiej zna art. 56

NIEOGLĘDNOŚĆ AUTORA, NAKŁADCY, WYDAWCY, DRUKARZA (ZARZĄDZAJĄCEGO ZAKŁADEM GRAFICZNYM), ORAZ OSOBY ROZPOWSZECHNIAJĄCEJ DRUK

Wszyscy oni, o ile nie odpowiadają jako sprawcy, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za występek nieoględności i ulegają takiej karze, jak za nieoględność redaktorską.

PREMJA ZA WYKRYCIE AUTORA!

Sąd może uwolnić redaktora odpowiedzialnego, jeżeli autor, lub podający wiadomość są Sądowi znani, a chodzi o obrazę czci. Również w myśl art. 56 nakładca i wydawca nie odpowiadają za nieoględność, jeżeli autor druku zawierającego przestępstwo prasowe jest znany sądowi. Taksamo zarządzający zakładem graficznym nie odpowiada za występek nieoględności, jeżeli autor jest Sądowi znanym i mieszka w granicach państwa; również jeżeli wydawca, lub nakładca jest znany, zarządzający zakładem graficznym nie odpowiada za nieoględność. Wreszcie osoba rozpowszechniająca druk nie odpowiada za nieoględność, jeżeli na druku wskazanym jest w sposób prawdziwy zakład drukarski, a rozpowszechniająca osoba nie wiedziała i nie mogła wiedzieć, że treść druku zawiera cechy przestępstwa. — Te przepisy mogą zachęcić do wydania autora i naruszenia w ten sposób uznawanej dotąd powszechnie tajemnicy redakcyjnej i prasowej.

OGŁOSZENIE WYROKU.

W razie skazania za przestępstwo popełnione w treści druku Sąd może zarządzić ogłoszenie wyroku w czasopismach. — Nowością jest, że nawet w razie uwolnienia oskarżonego o przestępstwo naruszające cześć, może Sąd zarządzić ogłoszenie wyroku, jeśli oskarżony nie udowodnił prawdziwości zarzutu.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MAJĄTKOWA ZA GRZYWNY I KOSZTA, WYMUSZENIE ZAPŁATY.

Nietylko zasądzony odpowiada za grzywny, koszta nawiązki, odszkodowania i opłaty, lecz dekret wprowadza nadto współodpowiedzialność majątkową innych osób, którą szczególowo określa art. 36. W razie nieściągalności grzywny można orzec po myśli art. 37 areszt zastępczy. Sąd może także zawiesić czasopismo na czas do uiszczenia grzywny. Jeśli skazanym lub osobą majątkowo odpowiedzialną jest zarządzający zakładem graficznym jego właściciel, użytkownik, lub dzierżawca, a grzywny nie zapłacono w ciągu 6 tygodni po uprawomocnieniu się, Sąd może wstrzymać działalność zakładu graficznego na czas do uiszczenia grzywny.

ZAWIESZENIE CZASOPISMA I NIEZDOLNOŚĆ NA REDAKTORA.

Nie wolno w myśl art. 29 wznawiać zawieszonego przez Sąd czasopisma.

ZMIANA TYTUŁU NA INNY NIE WYŁĄCZA UZNANIA TOŻSAMOŚCI CZASOPISMA Z ZAWIESZONEM.

W razie skazania za zbrodnię lub występek, popełnione w treści druku (a więc i za występek obrazy czci) Sąd może w wypadkach szczególnej wagi, lub stwierdzenia niskich pobudek czynu, orzec zawieszenie czasopisma na czas nie przewyższający lat trzech. — Osoba skazana za zbrodnię lub występek popełnione w treści druku, lub za nieoględność trzykrotną w ciągu roku nie może być redaktorem odpowiedzialnym w ciągu trzech lat.

SPROSTOWANIE.

Sprostowanie nawet w pismach niedrukowanych w języku polskim, ma być wydrukowane w języku polskim, atoli nadsyłający sprostowanie w języku polskim, może żądać od redaktora odpowiedzialnego przetłómaczenia bezpłatnie sprostowania na język czasopisma i ogłoszenia w tym języku. — Na żądanie nadsyłającego sprostowanie redaktor odpowiedzialny prześle mu bezzwłocznie i bezpłatnie numer czasopisma, w którem sprostowanie umieszczono.

KOLPORTAŻ.

Osoby nie mające lat 17-tu i obywatelstwa polskiego nie mogą sprzedawać druków w miejscach publicznych i w handlu okrężnym, poza składami druków.

Przy sprzedaży czasopism wolno wywoływać tylko ich tytuły, rodzaj wydania, jak poranne, nadzwyczajne, oraz kierunek pisma, jeśli jest wskazywany stale obok tytułu. Te przepisy o kolporterach i o wywoływaniu wchodzą w życie dopiero po trzech latach od ogłoszenia dekretu. W myśl art. 8 druki można rozpowszechniać niezwłocznie po (!) dostarczeniu egzemplarzy obowiązkowych właściwej władzy administracyjnej.

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO.

W myśl art. 14 min. spr. wewn. ma prawo odebrać debit pocztowy, oraz wydać zakaz rozpowszechniania czasopisma, wydawanego zagranicą. Rozpowszechnianie takiego druku zagranicznego, stanowi występek z art. 58, karany aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 2.000 zł.

INNE PRZEPISY KARNE.

Dekret uznaje za występek świadome przedruki druku skonfiskowanego, lub zajętego. Również jest występkiem wydawanie czasopisma przez Sąd zawieszonego, lub prowadzenie zakładu graficznego, którego działalność Sąd wstrzymał, dalej jest przekroczeniem naruszenie przepisów o obowiązku ogłaszania sprostowań urzędowych. Nieogłoszenie sprostowań prywatnych ścigane jest wskutek skargi sądowej.

OBRAZA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Równocześnie z dekretem prasowym wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzplitej poz. 399, które wprowadza kary za obrazę Prezydenta Rzplitej i postanawia w art. 4, że kto ubliża czci lub powadze Prezydenta Rzeczypospolitej choćby w jego nieobecności będzie karany za występek aresztem ścisłym od 3 miesięcy do 5-ciu lat i grzywną do 5.000 złotych. Dowód prawdy, dobrej wiary i praw-

dopodobieństwa jest niedopuszczalny. Przestępstwo powyższe będzie ścigane z urzędu. Może to przestępstwo być popełnione drukiem lub w inny sposób.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI, WIADOMOŚCI ZAKAZANE WOJSKOWE, WIADOMOŚCI Z ROZPRAWY NIEJAWNEJ, FAŁSZYWE PRZEKRĘCONE PRZEDSTAWIENIE PRZEBIEGU PROCESU, PRZEDWCZESNE OGŁOSZENIE AKTU OSKARŻENIA, WZYWANIE DO SKŁADEK, WYRAŻANIE UZNANIA DLA PRZESTĘPCY I. T. D.

Delikta te stanowią nowe czyny karygodne omówione szczegółowo tak w dekrecie poz. 398, jak i w dekrecie poz. 399.

Areszt do lat 5 (!) za nowy rodzaj obrazy majestatu, ograniczenie jurysdykcji przysięgłych do cyfry spraw, która statystycznie zbliża się do zera i inne „kukułcze jaja“, któro przy łatwej sposobności przemycili różni doradcy i inspiratorzy omawianych tu dekretów, stanowią razem pstrą wiązankę przepisów prawnych którą zawiera nowy dekret prasowy w zamian za pierwszy dekret prasowy, uchylony przez Sejm.

Dekret pierwszy zniesiono, bo władze administracyjne pod względem personalnym nie budziły zaufania w powierzonej im nowej dziedzinie prasowej. Nowy dekret powierzył tę dziedzinę sądom. Czy sztab personalny sądów nadaje się do przeprowadzenia tych dekretów, ich metod i intencyj?

Dlaczego dyr. Szyfman nie przyjedzie do Lwowa.

P. Arnold Szyfman, dyrektor Teatrów Polskiego i Małego w Warszawie, przesłał nam następujący list z prośbą o umieszczenie:

Przed kilku dniami w wycinkach gazet lwowskich przeczytałem ze zdumieniem w sprawozdaniu z posiedzenia Komisji Teatralnej Miasta Lwowa, następujące ustępy, tyczące się Teatru Polskiego:

„Odrzucono ofertę Teatru Polskiego pod dyrekcją Szyfmana, który zamierzał przyjechać w lipcu, ponieważ warunki, jakie stawiał, były zbyt wygórowane“.

W innem piśmie czytam:

„Natomiast nie przyjęto oferty Szyfmana, z Teatru Polskiego, który chciał grać w Teatrze Wielkim w lipcu. Odmowa nastąpiła z tego powodu, że warunki były dla gminy b. uciążliwe, a po drugie nie chiała szkodzić przyszłemu sezonowi teatralnemu“.

Dalej:

„Również czyni starania o gościnne występy swego teatru we Lwowie dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie, p. Szyfman.“

W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, niż możnaby sądzić z posiedzenia Komisji Teatralnej. — Ponieważ otrzymałem od dyrekcji Teatru Miejskiego w Krakowie propozycję przyjazdu z Teatrem Polskim na lipiec do Krakowa, zacząłem przemyśliwać, czyby w takim razie nie spędzić dwóch tygodni lipca w Krakowie i dwóch we Lwowie. — W tym celu zwróciłem się do Prezydjum Miasta Lwowa oraz do Dyrekcji Teatru z jednobrzmiącymi listami następującej treści:

„Pragnąłbym dowiedzieć się, czy zasadniczo Prezydjum Miasta mogłoby mi wydzierżawić gmach Teatru Miejskiego w ciągu lipca na dni piętnaście. Projektowana jest wycieczka Teatru Polskiego. Oczywiście sprawa mogłaby przyjść do skutku, przy minimalnej opłacie za teatr i przy zwolnieniu od podatku widowiskowego. — Pozwalam sobie prosić o najrychlejszą i szczegółową odpowiedź i łączę i t. d.“...

Jak z tego wyraźnie chyba wynika, nie robiłem żadnych starań, ani nie stawiałem żadnych „b. uciążliwych“ ani „zbyt wygórowanych“ warunków, a poprostu chciałem się dowiedzieć, czy Teatr jest wolny i czy możnaby go ewentualnie wydzierżawić. Sądziłem również, że przedstawienia Teatru Polskiego we Lwowie, mogą nie być obojętnym faktem, w życiu teatralnem lwowskiem. — Pokazało się jednak, że Komisja Teatralna wychodzi z założenia, iż gościna Teatru Polskiego mogłaby „szkodzić przyszłemu sezonowi teatralnemu“. Bez zarozumiałości wolno mi się domyślać, że to dlatego, iż Teatr Polski jest może lepszy od teatru lwowskiego. Z tego jasno wynika, że wydzierżawiać można gmach tylko teatrom gorszym, niż teatr lwowski — i tak też postąpiono.

Oczywiście Komisja Teatralna Miasta Lwowa, po tym dowodzie szerokiego planu artystycznego, może być pewna, że Dyrekcja Teatru Polskiego o zaszczyt występów w Teatrze Miejskim we Lwowie ubiegać się nie będzie, do czasu, aż teatr lwowski nie przewyższy pod względem artystycznym Teatru Polskiego w Warszawie. Wtedy już śmiało będziemy mogli przyjechać bez niebezpieczeństwa „szkodzenia przyszłemu lwowskiemu sezonowi teatralnemu“.

O rozwój przemysłu białoskórniczego i garbarskiego w Polsce.

Specjalne kursy urządzane przez kraj. Patronat przemysłowy.

Przemysł wyprawiania skór zwierzęcych i futer oraz ich farbowanie jest u nas, w stosunku do zagranicy jeszcze niedostatecznie rozwinięty. Proces garbowania odbywa się u nas według starych niehygjenicznych metod, trwa zwykle kilka miesięcy, a nawet i dłużej, gdy natomiast dzisiaj osiąga się ten sam efekt w ciągu kilku dni, a nawet i godzin.

Przemysł wyprawiania futer zwany często białoskórniczym, posiada u nas cechy przemysłu drobnego w przeciwieństwie do przemysłu garbarskiego (tj. wyprawiania skór gładkich), który rozwija się obecnie głównie jako przemysł wielki. Zapotrzebowanie sił kierowniczych w przemyśle garbarskim pokrywa się przeważnie fachowcami zagranicznymi, lub wyszkolonymi za granicą, na co nie może sobie pozwolić przemysł futrzarski.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa farbowania futer, obecnie tak modnego. W tej gałęzi przemysłu sprowadza się do Polski z zagranicy ogromną ilość futer farbowanych na rozmaite imitacje, a sporządzane najczęściej z naszego surowca, który mógłby być u nas przerobiony, gdybyśmy mieli takie zakłady w odpowiedniej ilości. Tymczasem mamy ich zaledwie kilka w całej Polsce i to na małą skalę jest prowadzone.

Oceniając, że rozwój powyższych przemysłów mógłby w życiu gospodarczem Państwa odegrać wybitną rolę, postanowił Kraj. Patronat przemysłowy przy Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie urządzać przy użyciu wyszkolonego w Czechach chemika garbarskiego w charakterze instruktora

KURSY FUTRZARSKIE I GARBARSKIE,

a to krótkoterminowe w centrach tego przemysłu na prowincji celem udoskonalenia starych metod i wprowadzenia nowych, jakoteż kursy wyprawiania i farbowania futer dłużej trwające we Lwowie, ażeby w ten sposób dostarczyć przemysłowi dobrych techników, teoretycznie i praktycznie wyszkolonych wedle najnowszych wymogów.

Pierwszy taki kurs został otwarty we Lwowie w listopadzie 1926, który zakończył się 15. marca 1927. Na urządzonej przez Krajowy Patronat przemysłowy wystawie kursowej w dniach 6. i 7. marca b. r. były wystawione również prace kursu garbarsko-futrzarskiego, a to wyprawione na kursie skóry boksowe, szewrowe, nappowe i juchtowe, jakoteż skóry futrzane z różnych krajowych zwierząt naturalne i farbowane a wystawione okazy świadczyły o dodatnim wyniku nauk i na kursie.

Następnie od 1. kwietnia do 15. maja 1927 urządził Patronat w Uhnowie kurs garbarski dla szewców i futrzarski dla kuśnierzy, który dał również jak najlepsze wyniki. W dalszym ciągu zamierza Kraj. Patronat przemysłowy urządzić we Lwowie wzorowy warsztat naukowy z wyprawy i farbowania futer połączone z rocznym kursem nauki zawodowej (teoretycznej i praktycznej).

Na kurs ten już teraz przyjmuje zgłoszenia ustne lub pisemne i udziela informacji Kraj. Patronat przemysłowy we Lwowie, plac Smolki 3, telefon 302.

Do przyjęcia na kurs we Lwowie wymagane jest ukończenie conajmniej 3 klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej i ukończony 16 rok życia. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy pracowali lub pracują w przemyśle garbarskim lub białoskórniczym, a obok nich starsi wiekiem lub mający wyższe wykształcenie. Nauka rozpocznie się z początkiem września 1927.

Kraj. Patronat przemysłowy we Lwowie, pl. Smolki l. 3, prosi szerokie warstwy społeczeństwa o nadsyłanie już teraz wszelkich skór surowych, które mają służyć jako materjał naukowy, a wyprawione, ewentualnie farbowane będą zwracane dostawcom.

Robotnicy w Ustrzykach domagają się przeniesienia siedziby Kasy chorych do Ustrzyk.

Ustrzyki w maju.

Dnia 29. b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie przy licznym udziale rzesz robotniczych, na którem poseł Smulikowski mówił o jednolitem nauczaniu, a tow. Zakrzewski o scaleniu ustaw ubezpieczeń społecznych. Odpowiednie rezolucje zgromadzeni jednogłośnie przyjęli burzliwemi oklaskami. Zgromadzeni przyjęli również postulat miejscowych organizacji, aby siedzibę Pow. Kasy chorych przenieść z Liska do Ustrzyk, które są centrum przemysłu naftowego i drzewnego, geograficznie leżą po środku powiatu i przed paru laty zawsze Kasa była w Ustrzykach.

Robotnicy proszą Okr. Zw. Kas Chorych i dyrektora O. K. Ch. Dr. Szkodzińskiego, aby kładąc kres nadużyciom mecenasa Tomasika, przeprowadzili ten słuszny i życiowy postulat ubezpieczonych, albowiem Kasa chorych nie dla Dr. Tomasika istnieje, ale dla ubezpieczonych. Szykanami z ery austr. starostów nie uda się tej aktualnej sprawy zlikwidować.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę — organizacje robotnicze nie ustaną w walce, tembardziej, że i firmy przemysłowe tego samego żądają. Tow. Dr. Jan Ochman i tow. Pilch winien osobiście tą sprawą się zająć i dla dobra klasy robotniczej szybko przeprowadzić reformę, położyć kres szykanom.

Ze śledzenia sprawy tej nie spuścimy oka.

W odpowiedzi robotnikom, którzy po więcu zwrócili się do nas, oświadczamy, że interwenjowaliśmy u dyrektora rafinerji, inż. Hamerschmieda (był w towarzystwie gen. dyrektora), który z oburzeniem zareagował na plotki, jakoby przy redukcji wydalał robotników chrześcijańskich, a przyjmował żydowskich. Redukcja jest spowodowana brakiem ropy!

Przemysłowcy mają nadzieję, że rząd po ustaleniu złotego, rozpocznie wiertniczą robotę na nowych polach naftowych, co dałoby zatrudnienie licznym rzeszom bezrobotnych.

Mały fejleton.

DOBROCZYŃCA!

Niema prawie ani jednego tygodnia, w którym nie otrzymałbym listu o podobnej treści:

Wielce Szanowny Panie doktorze prymarjuszu!

Oddawcą tego listu jest mój urzędnik, Wiktor K. Od 45 lat pracuje w naszem przedsiębiorstwie i tak mnie, jak i memu śp. ojcu oddał nieocenione usługi jako nadzwyczaj wydatna siła robocza. Obecnie zachorował i według opinji naszego lekarza fabrycznego musi poddać się operacji. Z wyżej przytoczonych powodów proszę najuprzejmiej zająć się szczególnie tym dzielnym człowiekiem, a również przy obliczaniu honorarjum mieć wzgląd na jego skromne materjalne stosunki.

Z głębokiem podziękowaniem i szczerym szacunkiem

D.

* * *

Wielce Szanowny Panie fabrykancie!

W pełnem zrozumieniu życzliwości i zainteresowania, jakie Pan okazuje swemu zasłużonemu funkcjonarjuszowi, pospieszam Pana poinformować, że w zupełności potwierdzam djagnozę pańskiego lekarza i uważam operację za niezbędną. Chętnie przeprowadzę ją osobiście i w myśl pańskiego listu rezygnuję z należnego honorarjum.

Z poważaniem

M.

P. S. Oddawcą tego listu jest mój długoletni służący szpitalny R., Dzięki swej nadzwyczajnej gorliwości oddał mi nieocenione usługi. Teraz biedak ma się ożenić, ale brak mu niezbędnych środków. Ponieważ tak wiele dobrego dla mnie zrobił, proszę mu dostarczyć potrzebnych mebli z pańskiej fabryki i nic za nie nie policzyć.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania“.
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Krasnoludek ukarany“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona bojara“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Śmiertelny lot.
„APOLLO“: Faworyta Rotszylda.
„PALACE“: Przygoda w nocnym ekspresie. Harry Pell.
„KOPERNIK“: Rodzina Wrzątków.
„MARYSIENKA“: Rodzina Wrzątków.
„CHIMERA“: Paryż we dnie i w nocy.
„FATAMORGANA“: Ojcowie i dzieci.
„ROCOCO“: Krew na śniegu.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś po raz ostatni w Teatrze Wielkim kapitalna, głęboko wzruszająca tragikomedja Wł. Perzyńskiego: „Szczęście Frania“ — z nieporównanym Jaraczem, który szturmem zdobył ogólną sympatję publiczności. „Szczęście Frania“ ukaże się następnie w sobotę, 4. b. m. już na scenie Teatru Nowości.

Jutro, w sobotę, 4. b. m. — dla dziatwy i młodzieży szkolnej po raz ostatni baśń fantastyczna W. Tatarkiewicz i B. Hertza: „Krasnoludek ukarany“. Początek przedstawienia o godz. 3.30. Ceny miejsc najniższe.

LWOWSKI CHÓR TECHNICKI urządza w piątek, 3. czerwca br. o godz. 8.15 wiecz. w sali Tow. Muzycznego, koncert doroczny z urozmaiconym programem, w skład którego wejdą utwory śpiewane we Lwowie po raz pierwszy. Współudział przyjął p. Ernest Müller, art. op. Kierownictwo artystyczne kol. Adama Harasowskiego.

Z nowych wydawnictw.

STRONA GRAFICZNA NOWYCH WYDAWNICTW zasługuje na baczną uwagę. Autorzy poświęcają dziś (i słusznie) wiele starania o odpowiednią winjetę, odpowiednią część ilustracyjną, co walnie przyczynia się do wzmocnienia ogólnych walorów wydawnictwa.

W onegdajszym numerze zamieściliśmy wzmiankę recenzyjną o nowości, wydanej nakładem Ossolineum p. t. „Awantury teatralne“ Artura Schrödera. — Rzecz tę zdobią rysunki Kazimierza Kostynowicza, głośnego malarza i karykaturzysty, twórcy pysznego albumu karykatur wystawionych u nas przed kilku laty oraz znanych Lwowianom „Cudaków“.

I w rysunkach do książki Schrödera przebija zacięcie i gest karykaturzysty, jakkolwiek artysta znaczy tu tylko pewne anegdotyczne momenty, rzuca szkicem myśl, którą mu nasuwa jego spojrzenie na świat rzeczywistości. Szkice jego ilustrujące teatralne historje, spełniają świetnie swe zadanie: chociaż tylko lekko „markowane“, zdolne są do zaszczepienia wyobraźni czytelnika-widza tego pierwiastka, o który tu przedewszystkiem idzie: uczucia pogodnego komizmu. Niektóre z nich, jak np. „Posiedzenie m. komisji teatralnej“ i in. mają dla Lwowa nawet pewien pikantny posmak. Za całość należy się artyście pełne uznanie.

(m. h.).

PRZYRODA I TECHNIKA r. 1927, zeszyt 5, ukazał się już z druku i zawiera następujące artykuły: Dr. St. Legeżyński: O serologji konstytucyjnej; dr. M. Koczwara: O biologicznem oczyszczaniu wód, cz. II.; Inż. J. Teysseire: Rzut oka na lotnictwo o możliwości jego rozwoju. — W dziale „Postępy i zdobycze wiedzy“ znajdujemy szereg ciekawych wiadomości, jak: Z nowszych badań nad żubrem; Synthalina w leczeniu cukrzycy; Wpływ czasu gotowania na wartość odżywczą pożywienia; Metoda określenia położeń depresyj barometrycznych zapomocą radjoodbiorczego aparatu. Szybkość ruchów epejrogenicznych i w. i.

FERDYNAND GOETEL: EGIPT. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Naszej literaturze podróżniczej przybyła naprawdę piękna książka. Jest ona owocem wycieczki, jaką przedsięwziął do Egiptu autor w charakterze uczestnika kongresu geograficznego w r. 1925.

Na zajmującą całość składa się szereg barwnych impresyj z kongresu tak oficjalnego, jak i nieoficjalnego a nadto i wędrówek po kraju, który nazywa autor curiosum historycznem, archeologicznem, geograficznem, politycznem, Mekką badaczy, spekulantów i dysputantów.

Talent naratorski pisarza święci tu prawdziwe triumfy. Po historycznej ziemi faraonów oprowadza Goetel czytelnika z miłym uśmiechem, jako świetny towarzysz i doskonały causer, który zawsze w porę potrafi podszepnąć to, co się o kulturze Egiptu wiedzieć powinno i który zdumionym oczom rozsłania wszystkie jego światła i cienie.

Nadzwyczajna lekkość i wytworność stylu stanowi osobliwy urok tej książki, wywierającej sugestywny wpływ na umysł i wyobraźnię czytelnika. Do spotęgowania wrażenia przyczynia się również mnóstwo pysznych zdjęć fotograficznych w tekście i na osobnych wkładkach jako rotograwury. Strona typograficzna książki przynosi zaszczyt Wydawnictwu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.